Rok 1. PŁOCK, dnia 5 (17) Października 1876 roku, Wtorek. № 82.

# KORRESPONDENT PŁOCKI

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Wtorek — Lucyny i Fl.
Środa — Łukasza Ewangielisty.
Czwartek — Piotra z Alkant.

Stan wody na Wiśle stóp 3 cali 1.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Ogłoszenie zwykłe kopiejek 45, trzykrotne kop. 120; większe: za pierwsze sześć wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne — po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Leszno № 51.
Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:



## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**Liczba szkół** w naszym kraju ma się niezadługo powiększyć o trzy szkoły realne sześcioklasowe, podzielone każda na oddziały: techniczny i handlowy. Jedna z tych szkół ma być otwartą w Warszawie, druga w Lublinie, co do trzeciéj zaś jeszcze nie nastąpiła ostatnia decyzya. Byłoby pożądanem, aby tutejsza Władza szkolna potrzebne uczyniła starania o wyjednanie dla Płocka téj trzeciéj szkoły realnéj, obecnie bowiem brak takiego zakładu nader silnie u nas uczuć się daje i rodzice, pragnący synów w technicznym kształcić kierunku, zmuszeni są posyłać ich do szkół realnych w Warszawie, Włocławku lub Łowiczu. Jesteśmy przekonani, że w razie otwarcia podobnéj szkoły w Płocku, napływ kandydatów byłby tak znaczny, że niewątpliwie zapewniłby jéj powodzenie.

— **Chleb i mięso.** W ostatniéj złożonéj nam przez pp. piekarzy i rzeźników deklaracyi, prawie żadnéj w cenach nie znajdujemy różnicy. U najtaniej sprzedających piekarzy t. j. Fankanowskich, Szmidta i Niemiatowskiego, funt bułki pszennéj kosztuje 5 kopiejek, funt chleba z parowéj mąki 4 kop., pytlowego ze zwyczajnéj 3 kop. Bynajmniej nie jesteśmy z tych cen zadowoleni i powtarzać nie przestaniemy, że w stosunku do obecnych cen zboża, chleb jest za drogi a do tego niesmaczny. Pp. piekarze, myśląc jedynie o ciągnięciu jak najwyższych zysków ze swego procederu, zapominają, że to tylko do czasu udać się może, a słuszne narzekania i skargi konsumentów skłonią wreszcie Władzę do przywrócenia taksy, czego i my żądać będziemy, mimo że pierwsi za jéj zniesieniem przemawialiśmy.

Rzeźnicy: Kapicki, Lanceberg, Wiśniewska i Rozenfeld zobowiązali się sprzedawać funt mięsa wołowego lepszego gatunku po kop. 10, gorszego 9. Franc i Wiśniewska sprzedają funt baraniny po 10 kop. Kapicki i Kowalski funt cielęciny po 7½ kopiejki.

— **Oświetlanie sieni.** Zbliżająca się pora zimowa a z nią długie wieczory, skłaniają nas do ponownego podniesienia kwestyi oświetlania sieni i korytarzy, tak ważnéj dla bezpieczeństwa i wygody mieszkańców. Częste smutne wypadki, z zaniedbania téj ostrożności wynikłe, nie zdołały przekonać właścicieli posessyi o koniecznéj potrzebie zapalania małéj chociażby lampki, dla zapobieżenia nadal mogącym się wydarzyć katastrofom. W korytarze domów płockich wchodzi się niby w otwarte czeluście piekielne, ziejące przepaścistą głębią; stąpa się wolno i ostrożnie, co chwila próbując, czy pod stopami nie otwiera się jaka zdradliwa próżnia, co najmniéj skręceniem karku grożąca. Wreszcie z uczuciem nieogranicznéj ulgi natrafia się na drzwi właściwe i swobodnie oddychając, dziękuje się Bogu za tę bez szwanku przeprawę. Taki stan rzeczy istnieje we wszystkich prawie domach płockich, z wyjątkiem kilku tylko, w których troskliwi o całość swych członków lokatorzy, własnym kosztem poumieszczali lampki.

Panowie właściciele powinni ze względu na bezpieczeństwo wszystkich mieszkańców, oświetlać sienie i korytarze; niewiele im to przysporzy wydatku, a nas zachowa od niejednego smutnego wydarzenia.

— **Poczta.** Przechodząc ulicą Więzienną, z przyjemnością wzrok nasz spoczywa na świeżo odnowionym gmachu pocztowym, którego równie porządne wewnętrzne urządzenie jest dowodem staranności — naczelnika, a zarazem może być dla nas rękojmią, iż takowy dogadzając potrzebie publiczności, zaopatrzy swe biuro w odpowiednią liczbę wygodnych stołków, których brak, dla czekających na swą kolej interesantów, dotkliwie dotąd czuć się dawał.

— **Psy** w naszem mieście, z powodu niedozoru ze strony ich właścicieli, mogą być nieraz powodem smutnych wypadków.

Przed kilku dniami w oczach naszych pies wyskoczywszy z sieni dość wysoko nad trotoarem położonéj, tak swoim niespodziewanym napadem, przestraszył niosącą dziecko kobietę, iż ta byłaby upadła, narażając dziecko na okaleczenie, albo nawet i śmierć na ostrych kamieniach stanowiących brzeg trotoaru, gdyby się nie znalazła uczynna ręka, która podtrzymała przelęknioną i odpędziła napastnika.

— Zamieszczony przez nas list obwiniający uczniów o niewłaściwe zachowywanie się w kościele, wywołał odpowiedź, którą powodując się bezstronnością, drukujemy pomimo że piszący ją nie uznał za właściwe podpisać swego nazwiska, choćby *dla wiadomości redakcyi* — warunek nieodzowny, anonimowe bowiem wszelkie odezwy powinny podlegać podług prawa zwyczajowego, smutnemu losowi pogrzebania w koszu:

„Z powodu restauracyi kaplicy gimnazyal-»néj, uczniowie gimnazyum płockiego w nie-

---

# Z TEKI PODRÓŻNEJ

II.

## Wspomnienia pobytu na wsi w Anglii.

(dalszy ciąg).

Czem dzień targowy dla dzierżawcy, tem są dla szlachcica (*squire*) posiedzenia i zebrania sądu pokoju — wtedy załatwia interesa, zbiera nowinki, zawiązuje lub odnawia znajomości. Ułatwione stosunki z Londynem, wywarły nie mały wpływ na wyższe klassy towarzystwa prowincyonalnego i nic nie przesadzę utrzymując, że pod względem zwyczajów, żadnéj już niema różnicy pomiędzy *gentlemanem* wiejskim a miejskim. Właściciele ziemscy dzielą się na dwie kategorye: jedni cały rok mieszkają na wsi, drudzy wiosnę (*season*) przepędzają w Londynie; ale między nimi są nader nieznaczne odcienia. Duchowieństwo wiejskie zachowało najwięcéj cech charakterystycznych, z przyczyny, iż liczy w swych szeregach przedstawicieli najwyższéj arystokracyi obok reprezentantów stanu wiejskiego i kupieckiego. Prowadzą oni w ogóle życie o wiele niż dawniéj czynniejsze, a zebrania duchowne chlubią się licznym zastępem ludzi energicznych i wykształconych, co zawstydza i dodaje bodźca leniwym i ciemnym. Proboszcz zmuszony jest zajmować się szkółką wiejską, gdyż zaniedbanie w tym względzie, sprowadziłoby mu wiele kłopotów i nieprzyjemności. Daléj, musi co niedziela ułożyć kazanie, lub też nauczyć go się na pamięć z kupionego egzemplarza kazań, a prócz tych niezbędnie do jego stanu przywiązanych zatrudnień, duch czasu nakazuje mu zajmować się różnego rodzaju dobremi uczynkami, o których poprzednie pokolenie duchowieństwa anglikańskiego nie miało nawet wyobrażenia.

Wspomnę tylko o nader pożytecznym, niedawno wprowadzonym zwyczaju tanich odczytów wiejskich, (wejście kosztuje jednego *penny*); nowość ta ogromne znalazła uznanie i powodzenie, lubo nadzwyczaj jest trudno wynaleść stosowne do odczytu przedmioty. W mieście łatwiéj to przychodzi: robotnicy są więcéj okrzesani, mają umysł żywszy i bystrzejszy—kształci ich wszechstronniéj czynne życie miejskie. Wieśniacy są trudniejsi do zadowolenia, odrzucają to, co im się zdaje dziecinnem, nie mogą pojąć dowodzeń rozumowanych a brak wyobraźni nie daje im uczuć piękności poezyi. Wieśniak angielski nie jest ograniczony, rozsądne jego uwagi zadziwiłyby myśliciela, lecz zmysł literacki ma zupełnie nierozwinięty. Podobne usposobienie słuchaczy niezmiernie utrudnia wybór stosownéj do odczytu kwestyi— zakłopotanym proboszczom przychodzą do głowy różne dziwaczne pomysły i słyszałem o jednym, który chciał wieśniakom czytać tłomaczenie Tacyta! W ogóle jednak, odczyty te są nader dla rolników korzystne i szczęśliwie współzawodniczą z karczmą.

Mówiąc o wiejskich obyczajach, niepodobna karczmy pominąć. Powszechnem jest mniemanie, że w Anglii pijaństwo już istnieć przestało—niestety, daleko jeszcze do tego, chociaż niezaprzeczenie o wiele się teraz zmniejszyło. Wieśniacy szczerze przyznają, że wody nie lubią, bo zaraz gasi pragnienie, przekładają zatem wino i spirytualia. Pojmują wprawdzie, że pijaństwo upadla człowieka, ale wyobrażają sobie zarazem, że największą na świecie rozkoszą byłoby módz w każdéj chwili orzeźwić się kropelką jakiego napoju. Pani domu, w którym dość długo bawiłem, pytała się swego ogrodnika, bardzo szanowanego ojca licznéj rodziny: „Co zrobiłbyś, Jakóbie, gdybyś miał dużo pieniędzy?

»dzielę i święta udają się do kościoła Farnego, aby tam mszy świętéj wysłuchać. W numerze 81 „Korres. Płock.“ zamieszczony został artykuł, zarzucający uczniom gimnazyum nieprzyzwoite zachowanie się podczas nabożeństwa. Zarzuty te, jak się przekonałem, bywając w Niedzielę na rannéj mszy w kościele Farnym, w małéj tylko części są sprawiedliwe. Widocznie szanowny troisty autor pomienionego artykułu, przyszedłszy do kościoła w złym humorze, patrzał na wszystko przez czarne okulary niechęci, co niedozwoliło mu zauważyć, że 1° każda klassa ma wyznaczone sobie miejsce, które podczas nabożeństwa zajmuje, i 2° że w tem, iż młodzież szkolna, widząc przed sobą dwa szeregi pustych ławek, zasiądzie takowe, niema jeszcze nic tak dalece zdrożnego, coby mogło dać powód do ubolewania nad zaniedbywaniem obowiązków przez rodziców i nauczycieli i do wyrażonych przez niego użaleń. Co zaś do zarzutu, jakoby uczniowie zuchwale zaglądali w oczy kobietom, to widocznie szanowny autor zwyczajną ciekawość, malującą się w oczach młodzieży, wziął za bezczelność, co go zmusiło do opuszczenia kościoła.“ *D.*

Z powodu całéj téj sprawy nadmienić musimy, że w każdym razie nie byliśmy kierowani jakiembądź niechętnem uprzedzeniem, owszem uważamy iż na świecie całym pomiędzy szkołą a prassą, istnieje naturalne pokrewieństwo wypływające z wspólnego zadania—szerzenia światła i moralności. Wzniosły cel ten, gdy w szkole przewodzi, osiąga go ona sposobem bezpośrednim i bezwzględnym, wszczepiając uznane, więc gotowe zasady i prawdy—prassa zaś zadosyć czyni temu zadaniu stając się polem na którem ze swobodnéj walki zdań różnych, wytwarzają się i szerzą przekonania i zasady ogólne; z równą gościnnością w swe szranki przyjmuje tych co niosą pierwszy cios, jak i tych co go odpierają, zarzut i obrona jednakie do jawności mają u niéj prawo, a działa tak, bo wierzy, iż prawda wyradza się jak ogień ze starcia.

— **Znaczenie i korzyść** ogłoszeń przemysłowych i kupieckich są już rzeczą dowiedzioną, i zbytecznem byłoby rozszerzać się nad ich doniosłością i usługami, jakie handlowi oddają. Zrozumiano to w Warszawie i obecnie pp. M. Frendler i Rafalski po raz drugi wydają *Rocznik adresowy*, zawierający adresa wszystkich firm kupieckich, co niezmiernie ułatwi wzajemne stosunki handlowe. Ci panowie poświęcili osobny dział dla kupców prowincyonalnych i każdy, opłacający 70 kop. za adres w Roczniku, otrzymuje bezpłatnie po wyjściu książkę, w któréj wszelkie gałęzie handlu i przemysłu krajowego znajdą uwzględnienie. Sądzimy, że panowie kupcy, oceniając ważność i dogodność tego wydawnictwa, którego celem jest dokładna informacya a tém samém ułatwienie wzajemnych stosunków i porozumień, zechcą w widokach własnéj korzyści nadsyłać swoje adresa do mającego się ukazać w b. roku Rocznika. Zapewne pp. księgarze miejscowi pośrednictwa w tym względzie nie odmówią.

— **Pożar.** W przeszłym tygodniu Nowa-wieś, w ziemi Dobrzyńskiéj, po raz szósty podpaloną została. Spłonęły tym razem trzy ostatnie stogi ze zbożem i słomą, lecz wytrwałego złoczyńcy dotąd jeszcze ująć nie można.

— **Z Rypińskiego.** Zawiadamiam Redakcyę, że przesłałem w tych dniach do Komitetu Opieki nad zwierzętami list następującéj treści: „Tak wzniosły cel jaki Opieka podjęła, ośmiela mnie do zgłoszenia się wprost do niéj w interesie dobra tylu milionów zwierząt. W tym celu załączam tu artykuł mój drukowany w *Korrespondencie Płockim* № 6 i dopełniam go następującem objaśnieniem później zaczerpniętem.

Objaśniono mnie w Prusach, że transporta soli przychodzą do Gdańska jako balast okrętowy; w porcie dopiero gdańskim sypią ją w worki i kupują po 25 silber. za worek, co znaczy 75 kopiejek. Celnicy rozdzielają te worki na 3 części w stosunku zamówień kupców na każdą część i tak:

Część I. Od worka najczystszéj soli pobierają cła około 2 talarów i ta sól rozchodzi się w ich kraju na użytek kuchni.

Część 2. Takąż samą sól w workach opatrują plombą i ta nie opłaca pruskiego cła, przechodzi na tranzito przez Prusy do Polski i tu dopiero na komorach Aleksandrowo, Lubicz, Dobrzyń i t. d. pobierają od niéj cła około 2 rubli od worka; wprowadzają ją do kraju tylko kupcy gildyjni, a my z ich składów kupujemy tę sól płacąc za worek około 4 rubli,

Część 3. Sól mniéj czystą i najgorszą, a zamówioną dla inwentarzy, polewają wodą, w któréj rozpuszczona jest Lubryka, (w stosunku 3 ft. lubryki i 1 garnca wody na 100 funtów soli). Przerabia się takową, po bardzo prędkiem wyschnięciu sypie się w worki i bez cła rozchodzi się po kraju. Tym sposobem w Prusach w składach nadmorskich, można mieć worek téj soli za 75 k. Lubryka mająca własność kredy jest bardzo zdrowa dla inwentarzy, bo pochłania kwasy żołądkowe, a piołun który zmielony na proszek zmięszany jest także z tą solą w stosunku 2 do 3 ft. na sto, rozgrzewa żołądki.

Dawniéj rząd pruski najsurowiéj zabraniał wyprowadzania soli téj z kraju, ale od kilku lat wolno to czynić; obecnie znów nasze Władze krajowe zabraniają jéj wprowadzać.

Zanim więc Cesarstwo własną sól w ten sposób jak Prusacy urządzać zacznie dla inwentarzy, jakże by to wielką rzeczą było, gdyby Tow. Opieki nad zwierzętami protekcyą swoją poparło myśl moją i raczyło wyjednać u Rządu pozwolenie wprowadzania do kraju naszego z Prus soli czerwonéj bez cła.

Oddaję sercu waszemu Panowie! w opiekę myśl moją, z tą miłą nadzieją, że za Waszą protekcyą skutek będzie pomyślny.« *F. N.*

Przyp. Red. Prosimy uprzejmie Szanownego autora, o łaskawe nadesłanie nam odpowiedzi Komitetu Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami na powyższy list, nie wątpimy bowiem przynajmniéj co do odpowiedzi, choćby na zasadzie, że: „toute lèttre demande rèponse.“

— **Odlot ptaków.** Codziennie prawie zauważyć można przelatujące z rozgłośnym krzykiem stada dzikich gęsi i kaczek—nieochybna to wskazówka zbliżających się chłodów, przed któremi przemyślne ptaki w cieplejsze uciekają kraje, tłumnie opuszczając letnie legowiska. Z tych wędrówek ptasich ogólne wyprowadzają się wnioski, czy nadchodząca zima będzie długą i ostrą, czy też krótką i lekką. Wnioski te częstokroć są bardzo trafne, o czem mogliśmy się przekonać w przeszłym roku, kiedy z niezwykle licznych wędrówek ptasich, przepowiadano bardzo mroźną zimę, ptaki bowiem, ulegając nigdy niezmiennym prawom natury, zawczasu się chronią, ostrzeżone instynktem, przed srogością téj pory. Niektóre gatunki tylko w razie bardzo długiéj i ostréj zimy, opuszczają okolice podbiegunowe i zjawieniem się swojem ostrzegają ludzi.

Jaskółki, słowiki, bociany, przepiórki, drozdy, gołębie, szpaki i inne ptaki oddalają się od nas już na początku jesieni, szukając na południu odpowiedniego ciepła i pożywienia; za to wrony, kruki, sójki, jemiołuchy, sroki, do nas przybywają na zimowe leże. Jedynie wróble poczciwe, głuszce, kuropatwy, gile i kilka jeszcze innych gatunków, cały rok spędzają w naszych lasach i ogrodach. Najpierwsza ucieka strojna i delikatna wilga, w końcu sierpnia już jéj niema; na wiosnę zaś wszystkie ptaki uprzedza szara kukułka, spiesząc do miejsc rodzinnych, za nią dopiero

---

Przyznam się pani, że nie wiem, ale pierwszym moim sprawunkiem byłoby kilka beczek piwa, wódki i wina.“ Zaproszony na polowanie do jednego z moich przyjaciół, w innéj okolicy zamieszkałego, zauważyłem, że wieśniak, który zwykle do naszych wypraw strzeleckich należał, powrócił raz zasępiony i w nader złym humorze. Spytałem go o przyczynę i szczerze mi wyznał, że zapomniano go poczęstować. Nie był to bynajmniéj pijak, ale miał głębokie przekonanie, że butelka musującego piwa ułatwia wszelkie zadanie ludzkie na tym świecie — a polowanie bez poczęstunku z góry uważał za chybione i stanowczo dowodził, że udać się nie może. Zwiedzając jedną wioskę, trafiłem na pogrzeb zamożnego dzierżawcy — wśród licznych pochwał nieboszczyka, jedną zaletę z szczególną podnoszono dumą, oto: że zmarły wypijał co sobota 26 szklanek grogu na wódce. W następujący sposób spełniał ten czyn bohaterski: miał 13 guzików w kamizeli, za każdą wychyloną szklanką, odpinał jeden guzik, a doszedłszy do końca zapinał je znowu w miarę wypitych porcyi, ażeby uniknąć pomyłki w rachunku. Kiedy raz opowiadałem w obecności proboszcza anglikańskiego, ile miałem trudności w odebraniu przesłanych mi pocztą 6 szylingów, ten nie mógł się wstrzymać od zrobienia naiwnéj uwagi: „Coby to piwa można kupić za 6 szylingów!“ Te anegdoty dowodzą, że na wsi jeszcze dosyć gorliwie oddają cześć Bachusowi.

Jedną z najwybitniejszych cech charakterystycznych wieśniaka, jest tradycyjna, od wieków istniejąca nieufność względem mieszczan. Wiejski cieśla najmocniéj jest przekonany, że wszyscy rzemieślnicy w mieście używają złego drzewa; z upodobaniem powtarza, iż robota miejska nic nie warta i pod względem trwałości nie można jéj nawet z wiejską porównywać. Dzierżawca wierzy niezachwianie, że w każdéj oberży londyńskiéj rabują i okradają przybyszów—jedynie nadzwyczajnéj ostrożności zawdzięcza ocalenie swego pugilaresu. Słyszał nieraz, że w tych rozbójniczych zakładach, przedstawiają sążniste rachunki—ale poczuwszy w nim przebiegłego lisa, nie chcieli się darmo narażać. Jeżeli zapyta przechodnia o drogę, ma niezmierną ochotę pójść ze zbytku podejrzliwości, zupełnie przeciwną ulicą—sądzi że każdy londyńczyk jest jak szatan złośliwy i z największą uciechą chwyta sposobność splatania figla parafianinowi. To przekonanie pochodzi jeszcze z odległéj epoki, kiedy to się wzajemnie częstowano wykwintnemi przydomkami *gburów* i *łyków*, którzy tworząc niby dwa obozy nieprzyjacielskie, gorliwie starali się ośmieszyć i otumanić przeciwników. Londyńczycy dawno się już wyrzekli téj złośliwéj rozrywki, ale wieśniacy z dziwacznym uporem dotąd nie mogą się pozbyć tych niczem nieuzasadnionych podejrzliwych wyobrażeń.

Jedną z właściwości ziemianina jest pewna niedbałość i spuszczanie się na przypadek we wszystkich sprawach życiowych—szczególniéj zaś nie lubi naznaczonych na godzinę terminów, bo uważa to za ograniczenie osobistéj wolności. Nigdy nie przyjdzie mu na myśl uwiadomić kogoś naprzód o ważnym interesie, lub ułożonéj rozrywce — woli czekać na spotkanie przypadkowe. Sądzi, że jeżeli coś się stanie niezwykłego, dowiesz się o tem bez zawiadomienia z jego strony i nie przypuszcza, że ty może liczysz w tym względzie na niego. Nie rychło można będzie skłonić wieśniaka do używania telegrafów—powtarza on ciągle, że każda rzecz w swoim czasie przyjść musi.

(d. c. n.)

zjawiają się zwiastuny wiosny — skowronki, potem kurki wodne, kawki, krzyki, drozdy i ogoniaste sikory. Poprzednio jeszcze w marcu ukazują się bociany „polskiéj strzechy towarzysze,“ wracające zawsze do dawnych gniazd swoich, ostatnie przybywają chróściele, bo dopiero w czerwcu.

Jedne ptaki lecą prawie jednocześnie dużemi stadami, inne podróżują w małych gromadkach, co kilka dni wyruszających; odlot szpaków i jaskółek trwa najwyżéj cztery do pięciu, a skowronków od trzydziestu do czterdziestu dni. Kaczka edredonowa podróżuje sama, gdyż niema upodobania w towarzystwie; nurki czubate, słowiki, turkawki parami. Większa część ptaków oddala się w dzień, przed zachodem słońca, inne znów, jak słomki, chróściele i czaple, wolą podróżować w nocy; przepiórki zaś najlepiéj lubią odlatywać przy blasku księżyca, co zdradza usposobienie poetyczne i do marzeń skłonne. Wszystkie ptaki w zadziwiającym lecą porządku: żórawie tworzą trójkąt, zwany kluczem żórawim, ostrzem pod wiatr zwrócony; najsilniejszy i najzręczniejszy żóraw otwiera pochód i leci na czele, wszystkie go słuchają jako dowódzcy; skoro ten się zmęczy ustępuje miejsca drugiemu, a sam idzie na koniec trójkąta. W podobny sposób oddalają się różowe czerwonaki z wybrzeży morza Śródziemnego do Afryki i cudnie odbija się, na tle jasnego nieba, purpurowy szlak tych pięknych ptaków. Przepiórki i gołębie lecą gromadami o ciągle zmieniających się kształtach, kaczki tworzą regularne linie pochylone ku sobie, skowronki jeden długi szereg, a siewki dzielą się na równe rzędy.

— **Z Ciechanowa** donoszą nam, że tamtejszy dom komisowo-handlowy, pod firmą J. W. Zborowski, przechodzi obecnie na własność nowo-zawiązującéj się spółki, do któréj oprócz dawnego firmisty, należyć będzie kilku obywateli ziemskich z okolicy. Zawiązywanie przez ziemian podobnych spółek handlowych, mających głównie na celu sprzedaż produktów rolnych i dostarczanie gospodarzom wszelkich potrzebnych im wytworów,—jest rzeczą nader w kraju naszym pożądaną. Dla tego też z serdeczną życzliwością witamy powstającą spółkę Ciechanowską i pewni jesteśmy, że bez łudzenia się przepowiedzieć jéj można pomyślny w przyszłości rozwój, jeżeli sumienność, umiejętność i wytrwałość kierowników, należycie poparte zostaną przez ogół tamtejszych ziemian. Dobrze zrozumiany interes rolników powinien ich skłonić do powierzania wszystkich swych zleceń nowemu domowi handlowemu, który niejako z ich własnego wyrasta łona, a droga żelazna Nadwiślańska, wkrótce ukończyć się mająca, jest rękojmią szybkiego wykonywania tych zleceń — z możliwą dla komitetów korzyścią. Bodajby w ślady Ciechanowskiego inne podążyły okolice.

— **Miłość siostrzana** silnie bywa niekiedy rozwiniętą w sercach naszego ludu, mimo pozornéj jego obojętności — potrącić jedynie trzeba tę strunę uczucia, drzemiącą w duszy, a zadźwięczy rozgłośnie i przenikająco, lub zerwie się na wieki. Oto przykład z natury wzięty: W Mławie, w zeszłym miesiącu, zmarła nagle dwudziestoletnia Józefa Kamińska; siostra jéj, o kilka lat młodsza Maryanna, służyła we dworze, we wsi Pepłówko. Niespodziewanie wieść o śmierci, niepoprzedzona żadną o chorobie wzmianką, uderza jak piorun na biedne dziewczę, nieprzygotowane do usłyszenia tak okrutnéj nowiny. Boleść wstrząsa silny jéj organizm, druzgocze go i z przywiązania a żalu za siostrą, w chwil kilka po odebraniu smutnej wiadomości — umiera.

— **Gospodarność państwowa.** Bogactwo Francyi które od lat pięciu stało się przedmiotem podziwu dla świata, łatwo zrozumieć się da i źródła jego nie trudno docieć, gdy na uwagę weźmiemy trzy czynniki potężnie tam działające: pracowitość i oszczędność jednostek narodu i dbałość rządu o wzrost bogactwa publicznego. Jako jeden z licznych przykładów zabiegłéj gospodarności państwowéj, przytoczymy w streszczeniu okólnik ministra rolnictwa do wszystkich prefektów wystosowany, a służący za dowód jak rząd francuzki baczną zwraca uwagę na rozwój rolnictwa krajowego i nie szczędzi usiłowań, aby podnieść stopień uprawy ziemi i na doskonalsze wprowadzić ją tory.

„Od 25 lat wzrastająca konsumcya produktów rolnych, drogość robocizny i podniesiona cena ziemi—zmuszają rolników do ciągłego postępu i wprowadzenia różnych zmian i ulepszeń. Pracę ręczną zastąpiono siłą maszyn, które zmniejszając koszta robocizny szybciéj i lepiéj większą część prac około roli wykonywają i tem samem ogólny podnoszą dobrobyt. Siewniki, kosiarki, żniwiarki, sieczkarnie, młockarnie, szarpacze, brony konne, kopaczki i inne udoskonalone narzędzia, powinny być ogólnie rozpowszechnione, gdyż od tego zależy postęp i rozwój rolnictwa. Większa część tych narzędzi odznacza się przystępną ceną, co umożebnia ich nabycie drobnym właścicielom wiejskim. Inne zaś jak np. kosiarki, żniwiarki, pługi parowe, młockarnie i lokomobile, z przyczyny znacznie większéj wartości, są tak drogie, że żaden z drobnych właścicieli nie może ich kupić; wymagają też częstéj naprawy i umiejętnego obchodzenia się.

„Pożądanem byłoby, aby w zamożniejszych gminach, nabywano za pomocą stowarzyszenia te maszyny, niedostępne dla pojedyńczych jednostek. Ale podobne stowarzyszenia wiele napotykały trudności, z przyczyny istniejących przesądów i nieznajomości zasad ekonomicznych między drobnymi właścicielami. Jedynie pośrednictwo rad municypalnych mogłoby te trudności usunąć i przyczynić się do osiągnięcia pożądanego celu. Rada municypalna w każdéj gminie kupiłaby lokomobilę, sieczkarnię, kosiarkę i żniwiarkę, zgodziłaby mechanika do prowadzenia i utrzymywania tych narzędzi, które za niewielką opłatą mogłoby w właściwéj chwili wynajmować rolnikom dla sprzętu zbóż i młocki.

„Kupno narzędzi wymagać będzie pierwszego nakładu, który mógłby być rozłożony, albo w skutek umów z dostawcami, lub też przez nabywanie częściowe. W kilka lat dochody z opłaty najmu zwróciłyby gminie wyłożone na kupno fundusze.

„Staranie o narzędziach, ich umieszczenie, nadzór i stosunek z mechanikiem i z rolnikami wynajmującymi maszyny, możnaby powierzyć osobnéj komissyi, wybranéj z łona rady municypalnéj“.

Wreszcie minister poleca prefektowi, aby sprawę tę wniósł przed rady municypalne gmin i wybadał a oznajmił mu, jak przez rolników zostanie przyjętą.

— **Miód.** Niejednokrotnie już wspominaliśmy o zaniedbanym stanie pszczolnictwa w naszym kraju, dowodząc zarazem, że umiejętnie prowadzone mogłoby się stać ważnem źródłem dochodów. Jako zachętę przedstawiamy przykład Ameryki, gdzie hodowla pszczół w Stanach Zjednoczonych ogromne przynosi korzyści i jest jednym z najzyskowniejszych zajęć. Liczą tam 70,000 pszczolarzy, właściciéli 3 milionów ulów; średni zbiór roczny wynosi 70 mil. funtów miodu. Jeden ul daje przeciętnie 22 ft., funt sprzedaje się po 1 franku 25 centimów, więc roczny dochód z miodu dochodzi ogółem summy 85,500,000 franków. Wosku zbierają 20 mil. funtów, wartości 30 mil. fran.; wywożą go za 10 mil. franków. Jeden pszczolarz w Kalifornii, na wielką skalę zajmujący się tym przemysłem, ma dochodu rocznego na czysto, po potrąceniu wszystkich kosztów, 125,000 fran. Inny znów, w bliskości New-Yorku zamieszkały, sprzedał w przeszłym roku 90.000 ft. miodu, drugi 88,000. Cyfry te przekonywają, że tysiące ludzi pszczołom jedynie zawdzięcza zamożność i bogactwo, niechże to będzie dla nas zachętą, abyśmy z tak zaniedbanéj gałęzi przemysłu, osiągnąć zdołali choć cząstkę podobnie olbrzymich korzyści. Szczegóły powyższe czerpiemy z pisma, specyalnie pszczolnictwu poświęconego, p. t. *Bee Keeper's Magazin*; pism takich w Ameryce wychodzi cztery i każde posiada ogromną liczbę prenumeratorów.

*Sprostowanie.* W skutek pomyłki wydrukowano w № 81 Kor. Płoc. w artykule p. t. „Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Straży ogniowéj ochotniczéj“ 300 kasków, 175 bluz i 175 pasów, natomiast czytać należy 150 kasków, 155 bluz i 150 pasów.

W Sprawozdaniu zaś Towarzystwa, w rubryce „fundusze przechodnie Rozchód“, zamiast „na położenie podłogi etc.“ rsr. 517 kop. 70, powinno być rs. 142 k. 20.

✝ W dniu 11—12 b. m. zmarł we Lwowie August B i e l o w s k i, w młodości poeta niepospolitego talentu — tłómacz „Pieśni o wyprawie Igora,“ później znakomity historyk, wielce krajowemu dziejopisarstwu zasłużony: Wstępem krytycznym do dziejów Polski, Programem wydania pomników historycznych, Rzutem oka na dotychczasową pierwotną polską historyę, wreszcie: Monumenta historica poloniae, Pompei Tragi Fragmenta, Biblioteka Ossolińskich—są znakomitszemi z szeregu dzieł jego. Bielowski znamienitą nauką, wytrwałą pracą, ważnością dzieł które wydał, wynagradzał prawie brak instytucyi naukowéj, którą pojedyńczą własną działalnością zastępował. Urodził się roku 1806 na Pokuciu galicyjskiem, zmarł bez choroby i cierpień—we śnie w nocy. Był dyrektorem i szafarzem Zakładu Ossolińskich i członkiem wielu akademii i towarzystw uczonych w kraju i zagranicą.

## KORRESPONDENCYE.

*Z pod Drobina, dnia 12 b. m.*

W roku zeszłym poruszyłem w „Gazecie Rolniczéj nader ważną dla rolnictwa naszego kwestyę, zatapiania przez młyny i inne zakłady przemysłowe wodne na rzekach istniejące, z których dochód zaledwie na tysiące obliczany być może — niezmiernych obszarów nadbrzeżnych łąk, które, przez podniesienie naturalnego poziomu wód, miljonowe krajowi przynoszą szkody.

Kwestya ta, mimo swéj pilności, widocznie z powodu, że zbyt mało czytujemy pism rolniczych, zaledwie dopiero w r. b., w № 205 „Gazety Polskiéj“ (między ogłoszeniami), podniesioną została co do rzeki Orzyc, przez jednego z naszych ziemian z Przasnyskiego; wywoławszy uwagi nad tym przedmiotem p. W. K. Inżeniera, w № 210 tejże gazety zamieszczone—a na które przesłana odpowiedź moja, w № 221 tegoż pisma, z pewnemi opuszczeniami (?) wydrukowaną została. Odsełając interesowanych do wyż rzeczonych artykułów, dla wyrobienia właściwego o nich sądu, widzę jednak potrzebę przytoczyć Wam streszczone i dopełniające szczegóły dla lepszego wyjaśnienia rzeczy; jestem bowiem przekonany, że sprawy podobne nietylko w pismach rolniczych, ale i w miejscowych poruszane być winny.

Szczegóły te tyczą się głównie rzeki Działdówki, czyli Wkry, jako dokładniéj mi znanéj, w zastosowaniu jednakże, zdaje mi się podobnéj bardzo i do innych tego rodzaju miejscowości w naszym kraju. Na kilkunasto-milowéj długości téj rzeki, znajduje się kilka fryszerek i kilka młynów z tartakami, zatapiających przez podniesienie wody, tysiące morgów dwukośnych, a skutkiem tego ba-

gnistych łąk, na których błotną trawę, tysiące ludzi corocznie sprząta w wodzie. Prócz tego wojsko (Huzary), każdego lata z tych łąk użytkujące, przy cięciu trawy dla koni, do kolan po trzęsawiskach także brodzić jest zmuszone. Bagniste łąki zatruwają w około powietrze, a zatem są i dla zdrowia tamtejszych mieszkańców szkodliwe — zakwaszają przyległe pola, oraz niesłychanie utrudniają spław drzewa.

Czyż w takich warunkach mogą istnieć podobne zakłady, tak dotkliwe szkody ogółowi wyrządzające, zwłaszcza gdy takowe, pływakami, wiatrakami lub parowemi młynami zastąpić można. Nie tylko na tem cierpi zdrowie mieszkańców okolicznych, ale giną także nieprzebrane pokłady torfu, w jaki obfitują te bagna, giną nieobliczone korzyści z osuszonych łąk i gruntów, traci więc rolnictwo nasze. Nagromadzone w różnych celach olbrzymie massy wód przy Działdowie w Prussach, zkąd rzeka ta bierze początek, od czasu do czasu wypuszczane, zatapiają z góry do reszty to, co jeszcze przez zatrzymanie wody na dole, groblami i tamami fabrycznemi, ocalało. Nie liczymy już wody z roztopów i deszczów przybywającéj, która istny potop przedstawia. Względy więc humanitarne i ekonomiczne wymagają koniecznie jak najrychlejszego uregulowania tej kwestyi palącéj na drodze prawodawczéj, przez zniesienie tego rodzaju zakładów, lub znaczne obniżenie przy nich wody. Spodziewać się tego możemy, z téj choćby tylko zasady, że wyraźne jest postanowienie obowiązujące, *iż nadmiar wody szkodę komu wyrządzający, niżéj położony sąsiedni majątek obowiązany jest odebrać.*

W obec takiego prawa, gdy idzie o własny nasz interes i dobrobyt ogólny, dalsza nasza obojętość w tym względzie byłaby nie do przebaczenia. Władze krajowe nie mogą się domyślać naszych potrzeb, my je przedstawić powinniśmy. Wszak błota Pińskie i Łęczyckie jasno dowodzą, jak Władze naczelne popierają podobne przedsięwzięcia, a i w téj sprawie, prośby nasze zapewne uwzględnią. Jako przykład przytoczę, iż w Gostyńskiem, przed trzydziestu laty, w sporze między właścicielem dóbr Sierakowa i właścicielem dóbr Sierakówka, którego odwieczny młyn wodny zatapiał kilkanaście włók olszyny, do pierwszego majątku należącéj, a po wycięciu, mogącéj być piękną łąką — mimo przedawnienia, które w podobnych razach stosowanem być naturalnie nie może, zapadł wyrok, bezzwłocznie wykonany, *zniesienia tegoż młyna.*

I nie może być inaczéj.

Zniesienie na rzekach wszelkich zakładów, tamujących swobodny bieg wody, która jedynie do nawadniania łąk, w razie potrzeby za wspólnem porozumieniem, mogłaby być zatrzymywaną, uważam tylko za kwestyę czasu, cóż tu bowiem znaczyć może, kilkunastotysięczny interes jednostek, w porównaniu z milionowemi stratami, jakie ogół ponosi.

*K. Ujazdowski.*

KORRESPONDENCYA REDAKCYI: JM. Ksiądz Możejewski, w Janówcu: Dnia 12 Grudnia 1875 roku, otrzymaliśmy rsr. 3, a że roczna prenumerata wynosi rsr. 6 k. 60, należy się więc jeszcze rsr. 3 k. 60.

W-ny Józef Gockowski, w Linnem: Należy się tylko za kwartał II, rsr. 1 k. 65.

## *Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:*

**Dnia 12 Października:** Z Gdańska do Warszawy 1 berl. 200 beczek cementu, Wolfa. Z Galicyi do Gdańska 1 trat. drzewa towar., Walca.

**Dnia 14 Października:** Z Litwy do Gdańska 3 trat. drzewa tow., Grudnera. Z Gdańska do Warszawy 2 berl. 200 beczek śledzi, 100 balonów sol. kwas., 300 b. cementu i 1000 sztuk cegły, Likiego. Z Troszyna do Duninowa 6 berl. 1,800 korcy buraków, Epsztejna. Z Białobrzegu do Duninowa 6 berl. 1,800 korcy buraków, Epsztejna.

**Dnia 15 Października:** Z Kramnowa do Duninowa 3 berl. 2,000 korcy buraków, Epsztejna.

**Dnia 16 Października:** Z Zakroczymia do Gdańska 2 ber. 47 łasz. pszenicy i 20 łasz. żyta, Wieniawskiego.

## Sprawozdanie tygodniowe.

*Gdańsk, d. 14 Października 1876 r.*

Powietrze mieliśmy przez ubiegły tydzień piękne latowe.

W **Anglii** mieli na przemian pogodę i deszcze, które sprawiły, że pszenica a mianowicie w północnéj części nie wyschła, dla czego takową w wilgotnym a często zepsutym stanie na targ dowożą. Towar ten i po zniżonych cenach sprzedać nie można, natomiast chętnie kupowano suchą pszenicę. Dowozy pszenicy krajowéj były dosyć obfite, lecz słabsze z zagranicy, wskutek tego ustała się dawniejsze przypuszczenie, że takowe z atlantyckich portów Ameryki w tym roku nie będą tak znaczne, jak w zeszłym roku. Również i eksport pszenicy do Anglii z portów północnych i południowych rossyjskich, na który przeważne sprawa wschodnia wpływ wywiera, nie jest tak znaczny jak w przeszłym roku, obliczono bowiem, że w tym roku 3,039,506 cent. pszenicy mniéj zwieziono jak w zeszłym roku do téj saméj pory. **Londyn** i inne miasta angielskie miały targi stałe, lecz bez wielkiego interesu. **Berlin** notował w początku tygodnia stałe ceny na pszenicę i żyto potem niepewne.

**Targ nasz pszeniczny** był w tym tygodniu stały przy dobréj chęci kupna, jednakowoż już we Wtorek usposobienie zwątlało. Eksporterzy nasi kupują tylko po co dzień prawie tańszych cenach, a małe tylko dowozy sprawiły, że ceny w ciągu tygodnia tylko o 5 Marek na tonie spadły. Dowozy **żyta** były tak słabe, że nie pokrywały nawet potrzeb miejscowych, ceny też znowu się podwyższyły.

| Gatunek zboża. | Tona z 2000 fun. celnych = 2412 fun. pudowych | | Waga holenderska | | Korzec Warszawski waga pudowa. | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | marek | | funtów | | Rub. i kop. | |
| **Pszenica** | od | do | od | do | od | do |
| jara i czerw. | 190 | 199 | 129 | $13^{3}/_{4}$ | 7.07 | 7.40 |
| szkl. obciągn. | — | 198 | — | 131 | — | 7.36 |
| pstra. . . . . | — | 198 | 125 | 127 | — | 7.36 |
| jas.-kolorowa | — | 200 | — | 129 | — | 7.44 |
| wysoko pstra | | | | | | |
| szklista. . . . | 203 | 204 | 131 | 132 | 7.55 | 7.59 |
| biała . . . . . | — | 207 | — | 128 | — | 7.70 |
| **Żyto** krajowe | 169 | 170 | 125 | 126 | 6.05 | 6.07 |
| ruskie . | — | $159^{1}/_{2}$ | — | $12^{2}/_{3}$ | — | 5.69 |
| **Jęczmień** | | | | | | |
| czterorzędny. | 136 | 140 | 105 | 109 | 4.30 | 4.43 |
| dwurzędny. . | 150 | 164 | 106 | 108 | 4.66 | 5.09 |
| **Groch** średni. | 147 | 150 | — | — | 5.93 | 6.05 |
| wrący. | 153 | 156 | — | — | 6.17 | 6.29 |
| **Owies** za 142 f. | — | 145 | — | — | — | 3.17 |

Banknoty rossyjskie Marek 266,00.

**M. Baranowski & Comp.**

## Miejscowe sprawozdanie targowe.

*Płock, d. 13 Października.* Pszenica rs. 6.45 do 6.90; żyto rs. 5.10—5.25; jęczmień rs. 4—4.20; owies rs. 2.55—2.70; groch rs. 4.20 do 4.65. *Para* na m. b. rsr. 11.50—11.65; na zimę rs. 10.50—10.75.

*Warszawa, dnia 14 Października.* Usposobienie zniżkowe, płacono: pszenica rsr. 6.60 do 7.70; żyto rsr. 5.20—5.40; jęczmień 4-ro rzędowy rs. 3.90—4.05, 2-rzędowy rsr. 4.35 do 4.50; owies rs. 2.70—3.30; gryka rs. 3.90 do 4.00; *Okowita* uległa również obniżeniu: garniec rs. 2.16. *Cukier,* kamień ft. 24 Saniki rsr. $3.37^{1}/_{2}$, Dobrzelin rsr. 3.25—3.30, Konstancya rs. $3.21^{1}/_{4}$, Elżbietów rs. 3.15—3.20, Leonów rs. $3.18^{3}/_{4}$, Model (mączka) rsr. $2,87^{1}/_{2}$. *Nafta,* funt groszy 17 — $17^{1}/_{2}$. *Masło* solone ft. kop. 30, bez soli 35. *Śmietana* kwarta kop. 35. *Jaja* kopa rs. 1.

*Kursa Giełdy Warszawskiéj* z d. 14 b. m. Listy Zast. 4 % rs. 97.05—96.75, kupon k. $124^{2}/_{3}$; Listy Zastaw. 5% rsr. 90.50—90.10, kupon kop. $155^{5}/_{9}$; Listy Likwid. rs. 80.30 do 80.80, kupon kop. $147^{1}/_{2}$. Berlin 300 Rm. 2-d. dlt. $128^{1}/_{12}$%,—$127^{11}/_{12}$% à vista $128^{1}/_{12}$% — —.

**SPOSTRZEŻENIA STACYI METEOROLOGICZNÉJ PŁOŃSKIÉJ D-ra JĘDRZEJEWICZA.**

| Rok i miesiąc. | Dzień. | Barometr w millim. sprowadzony do 0°. | | | Ciepłomierz Celsiusa. | | | Wilgotność powietrza w odsetkach. | | | Kierunek i natężenie wiatru. | | | Natężenie ozonu. | Chmury. | | | Ilość wilgoci spadłéj w millimetrach. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | rano. | południe. | wieczór. | rano. | południe. | wieczór. | rano. | południe. | wieczór. | rano. | południe. | wieczór. | | rano. | południe. | wieczór. | |
| Paźdz. 1876 | 7 | 58.0 | 57.8 | 56.6 | † 6.0 | † 13.7 | † 9.0 | 100 | 72 | 93 | cisza | so¹ | so¹ | 3.5 | 0 | 3 | 0 | |
| | 8 | 53.3 | 52.0 | 52.2 | † 8.5 | † 19.5 | † 15.0 | 100 | 81 | 100 | s¹ | sw¹ | w¹ | 4.0 | 0 | 0 | 2 | |
| | 9 | 51.4 | 49.9 | 47.3 | †12.2 | † 19.0 | † 14.5 | 97 | 88 | 100 | sw¹ | s¹ | s¹ | 2.0 | 0 | 1 | 4 | |
| | 10 | 45.4 | 45.8 | 47.7 | †13.5 | † 20.0 | † 13.0 | 94 | 69 | 88 | sw¹ | w¹ | sw¹ | 3.0 | 0 | 2 | 0 | |
| | 11 | 48.2 | 47.8 | 48.5 | †12.0 | † 20.0 | † 15.3 | 94 | 64 | 90 | sw¹ | sw¹ | s¹ | 4.5 | 0 | 0 | 0 | |
| | 12 | 50.2 | 51.2 | 52.8 | †13.6 | † 22.2 | † 16.0 | 94 | 66 | 89 | s¹ | s¹ | s¹ | 2.5 | 6 | 2 | 0 | |
| | 13 | 53.4 | 53.3 | 53.0 | †12.0 | † 20.7 | † 16.0 | 100 | 73 | 89 | s¹ | s¹ | s¹ | 2.0 | 1 | 3 | 0 | |

Uwaga. Przed każdą cyfrą barometru opuszczona jest liczba 7, wyrażająca setki millimetrów.
Skala przyjęta dla ozonu: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6.
„ „ dla natężenia wiatru: 1, 2, 3, 4.
„ „ dla pokrycia nieba chmurami: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Art. nadesłany. Gdy los kogo prześladować zacznie, najczęściéj nie kończy się na jednéj biedzie; doświadczyłem tego na sobie. Z powodu organizacyi sądowéj niepobierając dotychczas pensyi, a tem samem pozbawiony środków utrzymania licznéj, bo z 8-a dzieci składającéj się rodziny, znajdowałem się w rozpaczliwem położeniu; nadomiar złego zachorował mi syn, wkrótce potem żona, prawdziwy skarb domowego ogniska, a prawie jednocześnie dwoje młodszych dzieci, córeczka i synek, wszyscy na gorączkę tyfoidalną. — W tém bolesnem położeniu udałem się do W-go D-ra Brzozowskiego z prośbą o pomoc. Ten zacny mąż przybywa natychmiast, nie szczędzi starań, osładza cierpienia niewypowiedzianą, pocieszającą cierpliwością i serdecznem współczuciem, znosząc spokojnie wyrzuty złożonéj chorobą i zgorączkowanéj żony mojéj, że ją nietrafnie leczy, gdyż gorączka coraz się zwiększa zamiast ustępować; a znosząc to wszystko, uczęszcza po parę razy dziennie prawie cały miesiąc do tego domowego szpitala, z zupełną bezinteresownością, jedynie dla przyjścia w pomoc nieszczęśliwym chorym.

Zacny Lekarzu, któryś spełnił z całą znajomością swoje zadanie, gdyż pacyenci twoi obecnie cieszą się zupełnem zdrowiem po tak wielkiéj chorobie, a nie będąc w możności wywdzięczenia się materyalnie, zamiast tego pismem niniejszem składam Ci najserdeczniejsze podziękowanie za poniesione trudy i starania, zasyłając gorące modły do Boga, o błogosławieństwo i nagrodę dla Ciebie i Twéj rodziny W.

Dziś rano ciepła stopni 10 (mgła).

Patrz Dodatek.

Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny J. Dunk

Dodatek do KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO № 82.
z dnia 5 (17) Października 1876 roku.

## TELEGRAMY.

**Londyn, 14 października.** „Times“ powiada, że żadne z mocarstw nie może odrzucić podanéj przez propozycye tureckie sposobności uregulowania zamętu na Wschodzie. Dobro prowincyi tureckich, dobrobyt Europy, domagają się zawieszenia broni; spodziewać się należy że Rossya do niego przystąpi.

**Zemuń, 14-go.** Zbiorowe pismo konsulów, według wszelkiego prawdopodobieństwa zaniechanem zostanie, gdyż minister Risticz zawiadomił poufnie konsula angielskiego, iż rząd serbski postanowił zaproponowane przez Turcyą pięciomiesięczne zawieszenie broni odrzucić, o czem w ciągu dzisiejszego dnia tutejsi reprezentanci mocarstw rządy swoje zawiadomili. O powodach do tego odrzucenia słychać co następuje: Okoliczność, iż Turcya, która się niedawno temu wzbraniała przystać na krótkie zawieszenie broni, teraz nagle zdecydowała się zaproponować rozejm pięciomiesięczny, jest dostatecznym dowodem, że Turcya nie o pokoju ale o dalszéj wojnie myśli. Na zawarcie pokoju z Serbią nie potrzeba 5 miesięcy. Zarówno mocarstwa jak Turcya uznały „status quo ante bellum“, za najwyższy szczyt tego, co Serbia osiągnąć może. Serbia oświadczyła, że się na to zgadza, i gotowa jest każdego czasu zawrzec pokój na téj podstawie. Przeszkoda leży w Turcyi, która na gwarancye dla prowincyi, żądane przez mocarstwa, przystać nie chce; dlatego jednak Serbia nie może, bez nadziei pomyślnego rezultatu, przez 5 miesięcy trzymać armii w polu. Takim sposobem zawieszenie broni byłoby tylko z interesem Turcyi zgodne, która przez nie uniknęłaby niedogodnéj dla siebie kampanii zimowéj i zyskałaby czas na ściągnięcie wojsk z Azyi. Ristisz dał do zrozumienia konsulom, że zawieszenie broni do końca grudnia byłoby najdalej idącem ustępstwem, na któreby Serbia zezwolić była zdecydowaną.

## LICYTACYE.

Rząd Gubernialny Płocki podaje niniejszem do wiadomości powszechnéj, że w dniu 26 października (7 listopada) roku 1876, od godziny 11½ rano, w sali posiedzeń tegoż Rządu, odbywać się będzie licytacya (in minus), przez opieczętowane deklaracye na oddanie w entreprzyę robót urządzenia w mieście Płocku Konstantynowskiego rynku, oraz skweru w miejscu dziś egzystującego rynku, przy Magistracie, poczynając od summy rsr. 23,930 kop. 61½ obliczonéj kosztorysem.

Przystępujący do licytacyi powinni złożyć wadyum, wyrównywające 1/20 części summy kosztorysowéj, to jest rubli 2,393, gotowizną lub papierami procentowemi Cesarstwa albo Królestwa, podług kursu ustanowionego przez Ministra Skarbu, dla przyjmowania kaucyi na entreprzyzy Skarbowe, albo powinni dołączyć do deklaracyi pokwitowanie Kassy Gubernialnéj na wniesioną w powyższéj ilości kaucyą.

Przedstawiane na wadyum procentowe papiery powinny mieć bieżące kupony.

Warunki szczegółowe licytacyjne, jak również kosztorysy i plany, mogą być przejrzane każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych i galowych, w Wydziale Administracyjnym Rządu Gubernialnego.

Deklaracye powinny być napisane podług poniżéj zamieszczonego wzoru, na papierze stemplowym kop. 40. Sporządzone nie podług rzeczonego wzoru i nie w zastosowaniu się do przepisów zamieszczonych w postanowieniu b. Rady Administracyjnéj Królestwa, z dnia 16 (28) maja 1833 roku, uznane będą za nieważne.

Deklaracye przyjmowane będą przez JW. Gubernatora do godziny 12-éj włącznie tego dnia, w którym licytacya odbędzie się; podane zaś deklaracye po tej godzinie przyjęte nie zostaną.

M. Płock, d. 1 (13) Października 1876 r.

*Wzór do deklaracji.*

Вслѣдствіе публикаціи Плоцкаго Губернскаго Правленія, отъ 1 Октября сего года, за N. 5408, симъ объявляю, что обязуюсь взять съ подряда работы по устройству въ гор. Плоцкѣ Константиновкой базарной площади на Круlевецкой улицѣ, а также сквера на мѣстѣ нынѣшней площади при Магистратѣ, согласно утвержденной смѣтѣ, за сумму (здѣсь показать сумму цифрами и прописью ниже смѣты), съ соблюденіемъ всѣхъ торговыхъ условій, назначенныхъ для настоящаго подряда.

Въ обезпеченіе же подряда прилагаю наличныхъ денегъ 000 руб. (писать прописью это количество), или квитанцію такого то (означить какого) Казначейства на внесенный въ оное залогъ, въ количествѣ (писать прописью).

Мѣсто постояннаго жительства моего въ N, писалъ въ N, мѣсяца, дня, 1876 г. (имя, отчество и фамилія).

На конвертѣ долженъ быть слѣдующій адресъ: „Въ Плоцкое Губернское Правленіе, объявленіе на подрядъ (поименовать какой подрядъ), имѣющій производиться 26 октября (7 ноября) сего года“. 817 2—1

— Rząd Gubernialny Płocki podaje niniejszém do wiadomości powszechnéj, iż w dniu 19 (31) Października r. 1876, od godz. 11½ rano, w sali posiedzeń tegoż Rządu odbywać się będzie licytacya (in minus), przez opieczętowane deklaracye, na pobudowanie 6-u wiorst szossy na Płocko-Wyszogrodzkim trakcie, od Warszawskich rogatek w Płocku do poprzecznéj drogi w bliżkości granicy wsi Cekanowo, poczynając od summy rs. 22,126 kop. 13, obliczonej kosztorysami zatwierdzonemi na rok bieżący.

Przystępujący do licytacji powinien złożyć wadyum, wyrównywające 1/10 części summy kosztorysowéj, t. j. rubli 2,213 gotowizną lub papierami procentowemi Cesarstwa albo Królestwa, podług kursu ustanowionego przez Ministra Skarbu, dla przyjmowania kaucyi na entreprzyzy Skarbowe, albo powinni dołączyć do deklaracyi pokwitowanie Kassy Gubernialnej na wniesioną w powyższéj ilości kaucją.

Przedstawiane na wadyum procentowe papiery powinny mieć bieżące kupony.

Warunki szczegółowe licytacyjne, jak również kosztorysy i plany, mogą być przejrzane każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych i galowych, w Wydziale administracyjnym Rządu Gubernialnego.

Deklaracye powinny być napisane podług poniżéj zamieszczonego wzoru, na papierze stemplowym kop. 40. Sporządzone nie podług rzeczonego wzoru i nie w zastosowaniu się do przepisów, zamieszczonych w postanowieniu b. Rady Administ. Królestwa, z dnia 16 (28) maja 1833 roku, uznane będą za nieważne.

Deklaracye przyjmowane będą przez J W. Gubernatora, do godzine 12 włącznie tego dnia, w którym licytacya odbędzie się; podane zaś deklaracye po tej godzinie przyjęte nie zostaną.

M. Płock, d. 23 Września 1876 roku.

*Wzór do deklaracji.*

Вслѣдствіе публикаціи Плоцкаго Губернскаго Правленія, отъ 23 Сентября за № 1360, симъ объявляю, что обязуюсь взять съ подряда работы по постройкѣ 6 верстъ шоссе на Плоцкомъ-Вышегродскомъ трактѣ, начиная отъ Варшавской заставы въ г. Плоцкѣ до поперечной дороги вблизи границы дер. Цеканово Плоцкаго уѣзда согласно утвержденымъ смѣтамъ, за сумму (здѣсь показать сумму цифрами и прописью ниже смѣтъ), съ соблюденіемъ всѣхъ торговыхъ условій, назначенныхъ для настоящаго подряда.

Въ обезпеченіе же подряда прилагаю наличныхъ денегъ 000 руб. (писать прописью это количество), или квитанцію такого то (означить какого) Казначейства на внесенный въ оное залогъ, въ количествѣ (писать прописью).

Мѣсто постояннаго жительства моего въ N, писалъ въ N, мѣсяца, дня, 1876 г. (имя, отчество и фамилія).

На конвертѣ долженъ быть слѣдующій адресъ: „Въ Плоцкое Губернское Правленіе, объявленіе на подрядъ (поименовать какой подрядъ), имѣющій производиться 19 (31) числа Октября мца 1876 года“. 806—2—2

**SKŁAD MATERYAŁÓW APTECZNYCH i FARB**

# F. SZABRAŃSKI

W PŁOCKU.

Skład główny nowo-wynalezionych kopsułek Elastycznych z Olejem Rycinowem, przygotowania pana J. Mielnickiego, aptekarze w Raciążu. Kapsułki te mają wyższość nad wszelkiemi sposobami do używania Oleju Rycinowego. 818 0—1

---

HANDEL WIN

# LUDWIKA SOMMER

**dawniéj WOJCIECHA SOMMER**

*w Warszawie, przy ulicy Długiéj Nr. 518.*

**egzystujący od 1807 roku**

Posiada znaczne zapasy Win Francuzkich białych i czerwonych, tak oryginalnych w butelkach sprowadzonych, jakoteż w Oxeftach i tu ściąganych. Wina Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie. Wino Maderę wprost z pierwszéj ręki, z Wyspy Madery sprowadzone. Nadto przez coroczne i osobiste zakupy na Węgrzech, posiada znaczny dobór Win węgierskich od lekkich zieleniaków do 5 i 6 pudowych maślaczy, które sprzedaję po przystępnych cenach na beczki, garnce i butelki, Rumy Angielskie, Araki białe, stare Koniaki i Sliwowicę, Likiery zagraniczne, Porter angielski w butelkach sprowadzany i beczkami tu ściągany.

Dla dogodności Osób kupujących Wino beczkami lub oxeftami, podejmuję się zlewania na butelki z opakowaniem i odstawą, gwarantując za dobroć i czystość towaru. Mając od wielu lat stosunki handlowe z pierwszemi domami zagranicą, podejmuje się komissowo sprowadzania żądanych Win z zagranicy podług prób i życzenia za małą prowizyą. Dla Panów handlujących przy taniéj i rzetelnéj obsłudze ustępuje się stosowny rabat.

Tenże handel posiada **wyłączną sprzedaż Extraktu Słodowego (malzextract)**, z browaru **Anglika Edwarda M. Hall w Warszawie**, który w dobroci swojéj, przewyższa wszelkie tego rodzaju Extrakty, z zagranicy sprowadzane.
761 16—8

---

# MIARY

**Do Trunków odpowiednie dla Szynków Wódki i Piwa,**

nowéj formy (podług Ukazu Rządzącego Senatu, z dnia 14 Marca 1873 r.) wymagane przez Władzę Akcyzną, z miedzi kute lub lane, pobielane wewnątrz i zewnątrz, bardzo trwałe, ocechowane w S.-Petersburgskiéj lub Warszawskiéj Kommissyi weryfikacyjnéj, a mianowicie: jedna dwóchsetna część wiadra, ceny rs. 1 kop. 50; jedna setna część wiadra ceny rsr. 2, jedna czterdziesta część wiadra ceny rs. 2 kop. 50. Jak również komplety tychże miar, składające się z 8 szt. począwszy od wiadra aż do pół czarki, nabyć można

**w ZAKŁADZIE MECHANICZNO-FIZYCZNYM**

# JAKÓBA PIK

W WARSZAWIE,

Ulica Miodowa, Nr. 497 lit. A.
799 3—3

---

**w CZERNIKÓWKU, w powiecie Lipnoskim,**

są do sprzedania

# BARANY

**Rambuielete, Negretti**, w cenie od 25—35 rs.; byki rassy **Holenderskiéj** i primo **Angielskie.**
791 6—5

---

## Nauczycielka

poszukuje miejsca na wieś. Wiadomość w Redakcyi.
821 2—1

---

**WAŻNA WiADOMOŚĆ DLA OBYWATELI ZIEMSKICH**

# WARSZTAT MECHANICZNY

## pod firmą IGNACY LESZCZYŃSKI w Płocku

przy ulicy Dobrzyńskiéj, w domu własnym, pod Nr. 26, wprost b. Fabryki Tabacznéj

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacyę maszyn i narzędzi rolniczych, ustawia na miejscu maszyny, do czego posiada odpowiednio uzdolnionych ludzi.

Brak podobnego warsztatu dla reperacyi wszelkich maszyn, powoduje niejednych do posełania takowych do fabryk Warszawskich z narażeniem się na ogromne koszta transportu, lub do użycia niefachowych mechaników, którzy raczéj psują, a pracę swą przeceniają; to właśnie skłoniło mnie do założenia tego nader potrzebnego warsztatu. Spodziewam się że JW. i WW. Obywatele Ziemscy mój zakład licznie popierać będą. Za akuratne i punktualne wypełnienie powierzonych mi robót poręczam. 10—9

---

**W OSIECZKU, stacya pocz. RACIĄŻ,**

do sprzedania

## Szczepy owocowe

mianowicie Grusze i Jabłonie w różnych gatunkach zimowych po cenie k. 35 za sztukę na miejscu. 809—5—2

---

W domu pod № 13 przy ul. Kollegialnéj w Płocku **do wynajęcia, dwa pokoje** z kuchnią na 2 piętrze, pokój z kuchnią w oficynie na parterze, oraz dwie stajnie obszerne z tokami, drabiami, wozownią i górą w budynku massyw murowanym, które na skład, pomieszczenie lub t. p. użytek wynajęte być mogą.
816 0—1

---

Jest do odstąpienia

# RESTAURACYA

z wszelkiemi Meblami, Bilardem i innemi ruchomościami i utensyliami, należącemi do takowéj, za cenę przystępną, od daty zgłoszenia się interesanta do dnia 8-go Lipca 1877 roku, w domu Szlamy Raich, przy ulicy Kolegyalnéj; o bliższych warunkach można się dowiedzieć w każdym czasie u właściciela Restauracyi **Rudolfa Wurst** w Płocku pod Nr. 322. 820—2—1

---

Do sprzedania DOM w ulicy Więziennéj pod № 334¼ pod korzystnemi warukami, tamże do zbycia FORTEPIAN mahoniowy o siedmiu oktawach, w zupełnie dobrym stanie, fabryki warszawskiéj.
801 3—3

---

FABRYKA HYDRAULICZNA

i

# WARSZTATY MECHANICZNE

## S. MIZERSKI

W WARSZAWIE

Ulica Cicha przy Tamce Nr. 2843 (6).

Przyjmuje zamówienia, wykonywa, sprzedaje i urządza—tak w Warszawie jako też w Cesarstwie i Królestwie: **Wodociągi i zlewy** z kompletnem urządzeniem, **Watterklozety** różnych systemów, **Pompy** najrozmaitszych konstrukcyj, **Studnie** murowane i drewniane, **Swidrowe roboty** różnych średnic i głębokości, **Sikawki** pożarne i ogrodowe, **Dreny angielskie** różnéj średnicy, oraz roboty drenarskie i inne w zakres hydrauliki wchodzące —tudzież—wszelkiego rodzaju **Reperacye.**
617—24—20.

---

**Warszawska Fabryka Kwiatów**

## W PŁOCKU.

Zaopatrzywszy się w wielki zapas kwiatów, oraz przyjmując wszelkie obstalunki po nader przystępnych cenach, mam honor polecić się względom Szanownéj Publiczności. Ul. Grodzka, dom Zemana w oficynie.
802—3—3 L. TRAUGUT.

---

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN,

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN

# WARSZAWSKA FABRYKA

# MACHIN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW

**Skład główny przy ulicy Senatorskiéj, Nr. 29.**

MA HONOR POLECIĆ:

Wszelkiego rodzaju machiny i narzędzia rolnicze, trwałych i prostych systemów, jako to: **pługi, brony, drapacze, extrypatory, walce pierścieniowe, siewniki rzutowe i rzędowe**, oryginalne **Sacka maneże, młockarnie, wialnie, młynki, arfy, sieczkarnie, siekacze, szarpacze** i wiele innych w rolnictwie i przemyśle mogących mieć zastosowanie. Posiada na składzie **Lokomobile, Młocarnie parowe, Żniwiarki i Kosiarki** z najsławniejszych fabryk angielskich i amerykańskich: jakoteż znaczny zapas **Pomp** wszelkiego rodzaju, zacząwszy od rsr. 10 za sztukę. Wyrabia na wielką skalę **szafy ogniotrwałe**, które powszechne uznanie zyskały.

Wyroby téj fabryki mogą być nabywane na **kredyt Bankowy.**

**UWAGA.** Ceny części zapasowych do pługów Cichowskiego i innych, od 1-go Stycznia r. b. obniżone zostały.
513. 52—35

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

---

# Węgle Kamienne duże na opał w SKŁADZIE APTECZNYM KEMPNERA w Płocku

po kop. 60 centnar. 807—9—2